

# ROLNIK SPÓŁDZIELCA

## Mleczarnie spółdzielcze a rolnictwo

Stale obniżanie się opłacalności produkcji zbożowej i brak widoków poprawy trwającego od dłuższego czasu, wskutek ogólnej nadprodukcji zboża, kryzys w rolnictwie, zmusza rolnictwo do szukania nowych źródeł dochodu celem utrzymania na poziomie rentowności posiadanych wrsztatów rolnych. Kryzys rolniczy szczególnie silnie odczuwają Ziemię Zachodnie, które prowadzą intensywną gospodarkę na stosunkowo słabych ziemiach w porównaniu do innych dzielnic i coraz bardziej odczuwają konkurencję taniej wyprodukowanego zboża w okręgach o lepszej glebie, szczególnie w b. Kongresówce.

Poza produkcją zbożową najważniejsze znaczenie dla rolnictwa posiada hodowla bydła, która ma pomyślne widoki rozwoju, szczególnie hodowla krów mlecznych.

Należy jednakże podkreślić, że opłacalność hodowli krów zależy od dwóch zasadniczych warunków: doboru odpowiedniego materiału hodowlanego i, przede wszystkim, od korzystnego spieniężenia mleka. Zbyt mleka w stanie nieprzerobionym, t. zn. mleka konsumcyjnego, ograniczony jest do stosunkowo niewielkich ilości, przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb miast i większych skupień ludności w okręgach przemysłowych. Przeważna ilość wyprodukowanego mleka zostaje natomiast przerobiona na masło i sery. Produkcja wyrobów mleczarskich w Polsce jest znacznie większa od zapotrzebowania krajowego, co stwarza konieczność eksportu nadwyżek produkcyjnych zagranicę. Wywóz masła, które zajmuje najważniejsze miejsce w naszym eksporcie produktów mleczarskich, natrafiał już od samego początku na znaczne trudności na rynkach zagranicznych z powodu nieodpowiedniej organizacji handlowej i nierównej, a bardzo często złej jakości. W konsekwencji otrzymuje się za masło polskie niskie ceny, znacznie niższe od cen płaconych za masło innych krajów eksportujących, jak Danja, Łotwa, Estonja i t. d.

Najważniejszymi rynkami zbytu dla polskiego masła są Niemcy i Anglja. Do niedawna był rynek niemiecki wygodnym odbiorcą naszego masła, ponieważ odbierał każde masło bez względu na jakość, płacąc jeszcze znośne ceny. Od 1. 7. 1929 r. jednak wprowadzono w Niemczech wyższe cło przywozowe na masło, co szczególnie niekorzystnie odbiło się na polskim eksporcie, ponieważ Polska, nie mając traktatu handlowego z Niemcami, płaci znacznie wyższe cło przywozowe niż inne kraje, eksportując do Niemiec. W powyższych warunkach stał się odbiorcą niemiecki, mając tańsze i lepsze masło z innych krajów, więcej wymagającym, przez co wywóz masła polskiego do Niemiec jest trudniejszy, bo korzystny zbyt znajdują tylko dobre gatunki masła.

Znacznie więcej wymagający co do jakości masła, opakowania i t. d. jest rynek angielski, to też początkowe próby indywidualnego eksportu się nie powiodły.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu podjął inicjatywę racjonalnego zorganizowania eksportu masła do Anglji, tworząc w roku 1927 Związek Gospodarzy Spółdzielni Mleczarskich, którego zadaniem jest komisowy eksport masła z mleczarni związkowych i prywatnych. Przy udziale angielskich rzeczoznawców zorganizowano odpowiednią ścisłą kontrolę nad wysłaniem masłem, co ma ten skutek, że masło, eksportowane przez Związek otrzymuje znacznie wyższe ceny od reszty polskiego masła na rynku angielskim. Ilość eksportowanego masła przez Związek Gospodarzy Spółdzielni Mleczarskich, który pobiera za czynności związane z eksportem tylko 1 i pół procent prowizji, stale wzrasta, co jest dowodem, że taka organizacja jest konieczna ze względów gospodarczych. Podejmowane przez Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu wysiłki w kierunku forsowania przede wszystkim eksportu masła do Anglji opierają się na tem przeświadczeniu, że najważniejszym dla polskiego eksportu masła jest rynek angielski, z uwagi na znaczną pojemność i wysokie ceny płacone za dobry towar. Eksport do Niemiec będzie bowiem natrafiał na coraz większe trudności ze względu na nieprzychylnie stanowisko rolnictwa niemieckiego.

Należy jednak podkreślić, że wysiłki organizacji spółdzielczych i rolniczych w kierunku usprawnienia i jakościowego polepszenia naszego eksportu masła, tak długo nie przyniosą tych korzyści rolnictwu, jakiego racjonalnie postawione mleczarstwo przynieść mogło, aż rolnicy nie przekonają się, że jedynie przerób mleka w dużych parowych mleczarniach spółdzielczych jest dla producentów krzystny. Wielka ilość rolników jeszcze sobie nie uświadamia tej gospodarczej konieczności, spowodowanej małą opłacalnością uprawy zbóż. Dotąd przerabia się przeważną część wyprodukowanego mleka sposobem ręcznym.

W 45 mleczarniach parowych, należących do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu przerobiono w 1928 roku 60 milionów ltr mleka, w innych mleczarniach spółdzielczych i prywatnych 300 milionów litrów, czyli razem przerobiono na Pomorzu i w Wielkopolsce ca 360 milionów ltr mleka w mleczarniach. Ilość ta stanowi zaledwie 20 procent ogólnej ilości mleka, wyprodukowanego w obu województwach, co jest bardzo mało, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w innych krajach, jak: Danja, Holandja, Estonja i t. d., przerabi się racjonalnie w parowych mleczarniach do 95 procent całej produkcji mleka. W tych krajach też rolnik odstawia całą swoją produkcję do mleczarni, rozumiejąc, że przerób w domu przynosi duże straty. Najważniejszą korzyścią, jaką rolnik uzyskuje odstawiając

mleko do mleczarni, jest wyższa cena otrzymywana za mleko, aniżeli rolnik może uzyskać przy przerobieniu domowym, ponieważ nawet przy najbardziej umiejętnym i dokładnym przerobieniu na ręcznej wirówce, uzyska się mniej masła i gorszej jakości. Jest to zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że mleczarnia parowa posiada całkowite urządzenie maszynowe, jak: pasteryzator, wirówki, maślnicę, urządzenie chłodnicze oraz cały szereg pomocniczych aparatów, bez których nie można uzyskać z mleka maximum tłuszczu oraz masła o dobrej jakości. Masło domowej produkcji, t. zw. „babskie“ otrzymuje też dlatego cenę znacznie niższą, o ca 1,50 do 2 zł na 1 kg od masła mleczarskiego. Rolnik traci w takich warunkach podwójnie, raz z powodu uzyskania mniejszej ilości masła z mleka, a drugi raz wskutek otrzymanej znacznie niższej ceny za takie masło. Na opłacalność hodowli krów przerób masła sposobem ręcznym wpływa bardzo ujemnie, bo rolnik traci około 150 do 200 zł na jednej krowie rocznie, podczas gdy przy odstawie mleka do mleczarni spółdzielczej dobra krowa może dać czystego dochodu do 500 zł rocznie.

Aby mleczarnia mogła dać powyższe korzyści, musi mieć dobre urządzenia maszynowe i być fachowo prowadzona. Tylko duża nowoczesnie urządzona mleczarnia parowa może sprostać wymaganiom stawianym przez zagraniczne rynki co do jakości masła i dlatego nieracjonalnym jest budować małe mleczarnie i tworzyć filje śmietankowe o ręcznym zapędzie, bo pracują one nieekonomicznie. W razie wprowadzenia standaryzacji przy eksporcie masła, co prędzej czy później nastąpi, technicznie nieodpowiednio urządzone mleczarnie nie będą mogły eksportować, a na rynku krajowym wskutek dużej podaży uzyskują niskie ceny, co bardzo niekorzystnie odbije się na dochodach tych rolników, którzy są członkami takiej mleczarni.

Parowe mleczarnie spółdzielcze dają pozatem jeszcze te udogodnienia, że zapewniają sprawiedliwą ocenę wartości mleka przez ścisłe badanie na zawartość,

tłuszczu oraz wypłacają całą należność, uzyskaną przy sprzedaży produktów, po potrąceniu kosztów handlowych, swoim członkom. Fakt, że spółdzielnie mleczarskie najlepiej się rozwijają we wszystkich krajach jest dowodem, że spółdzielczość jest najodpowiedniejszą formą organizacyjną w mleczarstwie. P.

## Jubileuszowe sprawozdanie Zarządu „Rolnika” w Śremie

(Dokończenie).

P. Skrzydlewski z Mechlina został na następnym Walnym Zebraniu w dniu 9. 2. 1906 wybrany do Rady Nadz., której został prezesem i piastował urząd ten do Walnego Zgromadzenia w dniu 16. 11. 1927, czyli przez 22 lata. Z okazji ustąpienia p. Skrzydlewskiego z Rady Nadzorczej uchwalilo Walne Zgromadzenie jednogłośnie zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia tylko celem pożegnania go w uznaniu jego zasług. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie to odbyło się w dniu 16 stycznia 1928 r.

Trzecim zrzędu Prezesem Rady Nadzorczej jest od Walnego Zgromadzenia 1927 dzisiejszy nasz Prezes p. Konsul Kęszycki z Błociszewa, należący do Rady Nadzorczej od Walnego Zgromadzenia w roku 1913, czyli od 16 lat.

Pierwszy kierownik Rolnika p. Idaszewski ustąpił z powodu powołania go pod broń w czasie wojny niemieckiej. Następnie zajmowali stanowisko to p. Mieczysław Sowiński, p. Władysław Radomski, dzisiejszy Senator Rzeczypospolitej Polskiej, p. Kazimierz Nawrowski, a od 1 czerwca 1921 jest kierownikiem p. Grzegorzski.

Należy teraz w krótkości skreślić historję Rolnika i jego działalności, co chcąc uczynić, trzeba podzielić ją na 3 okresy, t. j. przedwojenny, wojenny i powojenny.

Ze idea założenia „Rolnika” w Śremie była dobrą, świadczy o tem ówczesne oburzenie żydostwa śremskiego

Cz. Małecki.

## Z podróży do Estonji i do Łotwy

(Ciąg dalszy.)

- 6) ogólna ilość beczek
- 7) ilość pakunków poszczególnych ekspertów
- 8) średnia ilość punktów
- 9) klasa czyli gatunek
- 10) uwagi.

W końcu zaznacza się ilość beczek zdalnych do wywozu i ilość beczek trzeciego gatunku nie nadających się do eksportu. Protokół podpisuje przewodniczący, oraz dalsi członkowie komisji. Jedną kopję protokołu otrzymuje eksporter, drugą zatrzymuje biuro komisji eksporterów, zaś oryginał idzie do stacji kontroli. Następnie jeden z urzędników stacji kontroli z protokołem w ręku przystępuje do przykładania stempli państwowych na beczki.

Po załatwieniu tych czynności masło I i II gatunku wstawia się do komór chłodniczych poszczególnych eksporterów, zaś masło III gatunku zwraca się eksporterem. Klucze od ubikacji chłodniczych przechowuje Państwowa Stacja Kontroli. Wynik analizy na zawartość wody otrzymuje biuro przewodniczącego komisji ekspertów w ten sam dzień wzgl. na drugi dzień rano.

Partje masła, których beczki badane wykazały powyżej 16% wody zostają wybrakowane. Po zaopatrzeniu tych beczek w stemple S i s e t u r g wydaje się eksporterom i ci zwracają takowe mleczarniom.

Laboratorjum chemiczne Państwowej Stacji Kontrolnej bada tylko te beczki masła na zawartość wody, które przeznaczył przewodniczący Komisji Ekspertów do oceny jakości. Dalszych beczek się nie bada, pomimo stwierdzenia, że zawartość wody w beczce badanej wykazuje powyżej 16%. Jest to przepis moim zdaniem bardzo ostry, bo zdarzyć się może, że w sam raz li tylko beczka badana, wykazuje powyżej 16%, a pozostałe np. 9 zawierają normalną zawartość wody, a mimo to całe 10 beczek otrzymuje mleczarnia z powrotem. To radykalne zarządzenie przyczynilo się do ustabilizowania zawartości wody w maśle estońskim w granicach dozwolonych.

Wysyłka masła odbywa się zazwyczaj raz wzgl. dwa razy w tygodniu i wyłącznie statkami. Eksporter przedkłada w stacji kontrolnej specyfikację beczek przeznaczonych do wysyłki w celu otrzymania zaświadczenia na wywóz. Następnie biuro przewodniczącego Komisji Ekspertów wypisuje zaświadczenia na państwowym formularzu, w którym uwzględnia się numer specyfikacji, o ile transport składa się z kilku partyj, ogólną ilość beczek, wagę brutto i netto oraz dopisek, że w zaświadczeniu wymienione ilości masła są skontrolowane i zezwala

go i proroekowanie mu najrychlejszego upadku, a następnie spełnienie jego roli i ogólnego rozwoju. Cyfry bilansowe są nast.: za pierwszy rok: 45.001.82 mk, a za ostatni rok przedwojenny czyli 1913/14 — 293.762.88 mk, w czym ogólnych rezerw już 58.592.25 mk. Jak widzimy młoda spółdzielnia przetrwała okres przedwojenny — próbny — bardzo dobrze.

Następują lata wojenne. Reglamentacja cen na ziemio-plody uczyniła z „Rolnika“ komisjonera rządu niemieckiego na równi z innymi przedsiębiorstwami tego rodzaju. Po powstaniu Państwa Polskiego stan ten trwał do 31. lipca 1921, do którego to czasu należy uważać okres wojenny. Bilans za ostatni rok tego okresu czyli 1920/21 zamyka się kwotą 9.397.932.79 mk w czym ogólnych rezerw 512.249.51 mk.

Z dniem 1. 8. 1921 zaczyna się nowy okres, powojenny. Zniesiono przymusową gospodarkę na ziemio-plody i nastął znów wolny handel. Tu zaczyna się już widoczna dewaluacja. Cena bowiem za żyto, wynosząca dotąd 275.— mk, podwyższyła się na przeszło 3.000.— mk, czyli że kapitał starczący na zakup 11 wagonów, starczył po upływie jednej nocy już tylko na 1 wagon tego zboża. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że taki stan rzeczy wywołał odrazu zupełnie inne warunki pracy. Rok 1921/22 upłynął jednakże jako korzystny i w początku 1922 r. nabywaliśmy 3-cią zrzędu posesję — śpichrz nad Wartą po Becherze.

Rok 1922/23 przyniósł w dalszym ciągu dewaluację marki polskiej. Zapatrzeni w przyszłość i widząc topniejący z dnia na dzień dorobek, staraliśmy się ratować go na wszelki sposób. Zakup jakichkolwiek walut o stałej wartości był wzbroniony, a do nabywania akcji powstających wciąż tow. akc. nie mieliśmy zaufania. Jedyłą możliwością ratunku widzieliśmy w nieruchomościach i w dniu 20 czerwca 1923 kupiliśmy 4-tą zrzędu posesję — dom w Rynku, w którym mieszczą się obecnie nasze biura. Wspominając transakcję tę wypada mi stwierdzić w imię sprawiedliwości fakt, że do zawarcia tejże dopomógł nam w 50 proc. p. Konsul Kęszycki,

się na wywóz. Władze kolejowe oraz portowe nie przyjmują żadnej przesyłki masła na eksport bez wspomnianego zaświadczenia Państwowej Stacji kontrolnej. Zaświadczenie sporządza się w trzech egzemplarzach, oryginał zaopatrzone pieczęcią państwową otrzymuje eksporter dla dołączenia do listów przewozowych. Jedną kopję zatrzymuje Biuro Przewodniczącego Komisji Ekspertów, które prowadzi szczegółową ewidencję beczek nadchodzących i wychodzących z chłodni. Zaś drugą kopję zaświadczenia otrzymuje kancelaria stacji kontrolnej, która służy do obliczenia należności za wykonanie kontroli. Tytułem opłat za wykonanie kontroli opłacają eksporterzy na rzecz Państwowej Stacji kontrolnej 0,83 kor. estońskich od każdej wyeksportowanej beczki. Mleczarnie żadnych opłat bezpośrednio nie uiszczają. Przy wydawaniu masła z chłodni oraz przy ładowaniu beczek na statek jest obecny urzędnik Państwowej Stacji kontrolnej.

Firma A. S. Rottermann przechowuje masło w własnej chłodni. Badanie odbywa się u niej na miejscu i w tym samym porządku jak wyżej opisano. Po przeprowadzeniu oceny i nałożeniu na beczki stempli państwowych, urzędnik stacji kontrolnej plombuje wejście do chłodni wzgl. zabieranie beczek do eksportu odbywa się pod nadzorem Stacji kontrolnej.

dzisiejszy nasz Prezes, a w dalszych 50 proc. Bank Zw. Sp. Zar. Niech mi będzie wolno przy stwierdzeniu tego podziękować tak p. Prezesowi Kęszyckiemu jak i Szan. Dyrekcji Banku Związku. Również należy mi stwierdzić fakt, iż Rada Nadzorcza z p. Skrzydlewskim jako Prezesem, przyczyniła się do tego przez zaakceptowanie kupna dokonanej przez Zarząd.

Rok 1923/24, to czas miliardów. Rozpoczął się on pod znakiem ogólnego braku środków obiegowych, których nie można było nadążyć drukować. Chwymano się najrozmaitszych środków celem zabezpieczenia sobie jutra. Naturalnie, iż taki stan rzeczy wywoływał też odpowiednie nastroje w atmosferze gospodarczej, przepojonej już wówczas od lat kilku hasłami radykalizmu społecznego i politycznego; epoka, w której szumne hasła licytowały się wzajemnie w lekceważeniu ustalonych praw ekonomicznych i w obietnicach ziszczenia materialnej szczęśliwości drogą ustaw. I posypały się na ziemię naszą ustawy, a wszystkie lekcewały kapitał, własność i wysiłek twórczy. Zysk w przedsiębiorstwie uważano za występki. Reglamentacja cen, walka z lichwą, podatki ścigające dochód jako wykroczenie, zabijały zmysł przedsiębiorczości i zwalczały ideę własności, a rodziły nieróbstwo i występki. Tego rodzaju poglądy znajdowały posłuch wśród mas, manionych obietnicami. I kiedy u nas biedzono się z myślami o walucie, oszczędności, bilansie, kapitale, to w obozie nam przeciwnym powstawali fałszywi prorocy nie widzący jutra i twierdzili, że spółdzielczość się przeżyła i trzeba ją zlikwidować a conajmniej bojkotować. Wybawienie miały przynieść tow. akc. Rosły one jak grzyby po deszczu, a ludność uciekająca z kiepskimi markami polskimi, kupowała akcje na prawo i lewo.

W tym właśnie roku największego chaosu było naszą największą troską utrzymanie stanu posiadania instytucji. Ażeby móc szczęśliwie przebrnąć byliśmy zmuszeni ograniczyć kredyty, ścigać zaległości, a gotówkę ratować przed inflacją przez zakup odpowiednio do konjunktury zboża. Sytuacja zaczęła się popra-

Maśło na zafalszowanie z poszczególnych mleczarni bada się raz wzgl. dwa razy do roku. W tym celu laboratorium chemiczne w dniach, które uzna za stosowne, pobiera próby i przeprowadza badania

1. na zawartość wody
2. liczby Reichelt Meisla
3. liczby refrakcji.

Ponadto cztery razy do roku poddaje się masło z każdej mleczarni t. zw. próbie na trwałość. Do tego celu służy specjalna ubikacja, w której można dowolnie regulować temperaturę wewnętrzną. W tejże ubikacji przechowuje się masło przez przeciąg 14 dni, w temperaturze 12° C. Pierwszej ocenie jakościowej poddaje się masło przed wstawieniem do wspomnianej ubikacji, zaś drugiej ocenie poddaje się je po upływie 14 dni. Wyniki tak pierwszej jak i drugiej oceny wpisuje się do specjalnych formularzy z jednoczesnym zaznaczeniem w uwagach wad zauważonych podczas obydwóch ocen. Nadto wyrzuca się różnicę w punktach zachodzącą pomiędzy pierwszą a drugą oceną. Przy badaniu masła na trwałość laboratorium chemiczne przeprowadza badanie na zawartość wody oraz kwasowości. Kwasowość oznacza się również dwa razy i to w tych samych dniach, w których przeprowadza się ocenę jakościową.

wiać dopiero z wiosną roku 1924, z chwilą wypuszczenia złotego polskiego, jako nowego znaku obiegowego.

Rozpoczęcie roku 1924/25 zbiega się z zaprowadzeniem jako nowej waluty — złotego. W polityce gospodarczej następuje ogromny przewrót. Zwaloryzow. marek polsk. na złote dało krajowi bardzo mało pieniędzy i przyczyniło się do zubożenia każdego poszczególn. obywatela. Bilanse złotowe, t. zw. otwarcia ujawniły dopiero stan posiadania. Na skutek wymogów ustawowych musiało się zlikwidować tysiące firm kupieckich. Upadła ich również cała moc, w tem większa część z powstałych tow. akc. Ze spółdzielni nam pokrewnych zlikwidowały się 3, na ogólną liczbę z filjami ca 120. Zaczynamy niejako od nowa.

W tym czasie grynderki i ogólnych nadużyć wychowało się bardzo dużo ludzi nieuczciwych, ulegających pokusie.

Bilans otwarcia, czyli złotowy per 1. 7. 1924 jest dla nas egzaminem z pracy w latach inflacyjnych. Zamyka się kwotą 89.896.04 zł, a per 30. 6. 1925, czyli pod koniec tego samego roku obrachunkowego kwotą 222.836.03 zł, w czem rezerw 28. 230.17 zł i udziałów 11.985.16 zł. Nieruchomości, na które składały się 3 posesje w Śremie i 1 w Dolsku wstawiono do bilansu w sumie 33.012.49 zł. Rok ten należy do najcięższych w historii Rolnika, ponieważ własne kapitały stopniały, a brak obcych tamował jego rozwój. Z dniem 1. kwietnia roku 1925 opuścił nas p. Franciszek Owczarczak, współzałożyciel Rolnika i jego najwierniejszy pracownik przez 21 lat. Pożegnaliśmy go skromną uroczystością, a pamięć tego zacnego charakteru zostanie związana z historją Rolnika na zawsze.

Znaczną poprawę stosunków przynosi rok 1925/26 w którym osiągnęliśmy normę pracy przedwojennej a statystyka wykazuje, iż na równi z 3 innymi Rolnikami wydatków handl. mieliśmy niespełna 3 proc. w stosunku do obrotu towarowego. Na rok ten przypada spadek kursu złotego w stosunku do dolara jak 5,20 na 9.

Ostatnie 3 lata uważać należy już jako czas normalnej pracy, którą utrudniały już tylko wieczne wahania konjunktury i chroniczny brak kapitałów. Bilans za ostatni rok, który zamierzam Państwu przedłożyć, zamykamy sumą — 580.676.16 zł, w czem rezerw 30.466.18 zł i udziałów 12.999.77 zł.

Jeżeli załatwiłem się z okresami przedwoj. i wojennym zaledwie w kilku zdaniach, a więcej szczegółowo zająłem się okresem powojennym, to w tej myśli, że będzie to więcej interesowało, ponieważ lata te mamy wszyscy jeszcze świeżo w pamięci. Poza tem chciałbym naszym Szan. Gościom z Poznania, a mianowicie tym od Giełdy, którzy albo siedzą na Olimpie samym lub też w jego bezpośredniej bliskości, choć pokrótce zobrazować trudne warunki naszej pracy na prowincji. Chciałbym ich prosić, aby byli łaskawszy dla nas i prowincji, pisanej w cudzysłowie, nie uważali za obiekt służący wyłącznie do skalpowania, lecz za swych współpracowników, którzy mają na równi z nimi prawo bytowania na tym padole dyferencyj i arbitraży giełdowych. Nie potrzebuję przecież Panom tłumaczyć, że my tu na śpichrzu nie kupujemy centnarów z wagą holenderską, a wagonów z kodeksem handlowym w rękę, lecz jesteśmy zależni w znaczn. mierze od najrozmaitszych momentów, z których rzadko który pozwala nam na załatwienie sprawy z naszymi klientami przez zmonopolizowany dla siebie przez Poznań arbitraż giełdowy.

Zapewniam Panów, iż staramy się wszelkimi siłami robić to co do nas należy, a Was Panowie proszę o pomoc w łataniu tak bardzo w ostatnich latach podziurawionej uczciwości i solidności kupieckiej, gdyż chcemy, aby Panom było dobrze, a nam trochę lepiej niż obecnie.

Wypada mi także stwierdzić, iż Spółdzielnia nasza cieszyła się zawsze i cieszy się wielkim poparciem naszych instytucyj centralnych, t. j. Patronatu, Banku Związku i Centrali Rolników. Staraliśmy i zawsze będziemy się starać wobec władz naszych postępować lojalnie i z należnym szacunkiem i prosimy nadal o dalsze nas poparcie.

Jako największych sympatyków Rolnika z grona klientów muszę wymienić właścicieli Błociszewa i Zbrudzewa pp. Prezesa Kęszyckiego i wiceprezesa Ossowidzkiego. Panowie ci od dawna już poznali się na idei spółdzielczości, a poparciem swem przyczynili się w bardzo poważnej mierze do egzystencji Rolnika.

Instytucja nasza żyje z lokalnymi przedsiębiorstwami pokrewnymi, młynami i Bankiem Ludowym w stosunkach poprawnych i zdaje się, że nie przesadzę, gdy pozwolę je sobie nazwać wzorowymi. Stwierdzam to i dziękuję obecnym tu odnośnym Panom za przyczynienie się do stworzenia i utrzymania takiego stanu.

Kończę moje sprawozdanie jak najlepszymi życzeniami dla Jubilatki i oświadczeniem, że Zarząd Rolnika w Śremie przy wszelkich swych zamierzeniach zawsze myślał i będzie myślał o przyszłości. Zużyjemy wszystkie nasze siły do pracy dla jego rozwoju i dobra, do czego nam dopomóż Bóg.

Stanisław Grzegorzczak.

## KRONIKA BIEŻĄCA

### „ROLNIK KASZUBSKI“ W STAROGARDZIE.

W dniu 23. listopada 1929 r. odbyło się Walne Zgromadzenie „Rolnika Kaszubskiego“ w Starogardzie, na którym przyjęty został bilans roczny, obejmujący działalność Spółdzielni za czas od 1. 7. 28 r. do 30. 6. 29 r. Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, Spółdzielnia zamknęła rok obrachunkowy czystym zyskiem w wysokości 5.821,29 zł, poza dokonaniem już odpisami z rach. strat i zysków na nieruchomościach i utensyljach. Z wykazanego zysku Walne Zgromadzenie przeznaczyło na dywidendę udziałową 1.553,20 zł, czyli 11%, a resztę prześlano do rezerwy specjalnej. Kapitały własne Spółdzielni, t. j. wpłacone udziały i fundusze wynosiły razem 51.682,96 zł, z czego mniejwięcej połowa przypada na wpłacone udziały. Wartość nieruchomości wynosi według bilansu 8.618,28 zł. Spółdzielnia posiada dobrze prosperującą filję w Skórczu.

W roku sprawozdawczym sprzedano towarów za 2.907.000 zł i przehandlowano różnych towarów w ilości 274.500 ctr, co oznacza znaczne powiększenie obrotu w porównaniu do ubiegłego roku, w którym sprzedano towarów za 1.549.000 zł w ilości 154.547 ctr. Na 1. 7. 29 roku należało do Spółdzielni 233 członków, którzy zadeklarowali 295 udziałów na sumę 88.500 zł. Udział członka wynosi przy 10-krotnej odpowiedzialności 300 zł, roczna wpłata 30 zł, wstępne 5 zł.